

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie „ 6 h.
na prowincyi „ 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Przed ucztą.

Za kilka dni zasiądą ludy austriackie do stołu — a raczej do kilku stołów. Zanoszą się na ucztę, chociaż nie można dobrze wyrozumieć, czy to wesele (bo nie było słyhać jeszcze o zarękowinach), czy powrót marnotrawnego syna, stypa czy praznik. Żarło się to, za łeb wodziło, wrzeszczało aż się zasapało a głódne wszystko. Chwilę wyzyskał pan Koerber, zastawił stoły, zapowiedział bibę i liczy na to, że i wojnę domową pogrzebie i zapije i lamparta obstrukcyonistę na porządnego człowieka wyprowadzi a nawet przy tej sposobności niemiecko-czeską parę skojarzy.

A że ma sporo szczęścia, to mu się może udać. Pomysł nie jest zły. Na razie cała kwestya, do którego stołu zaprosi — Polaków. Bo, że tam będzie pierwszy, gospodarski, dla honoracyorów, drugi dla pośledniejszych a trzeci dla pospółstwa — to pewne.

Nas z dawna przyzwyczaili do skromności. Stary Leszek Borkowski mówił o tych „ustępstwach“, które nam od stołu rzucano, a które bywały „bardzo podobne do kości“. Nabroiwszy niegdyś sporo, przywykli na nadto „popuszczać pasa“ musieliśmy na austriackim cienkim rosółku nauczyć się „przyciągać pasa“.

Nauczyliśmy się też za wszystko pięknie dziękować i doszło do tego, żeśmy się od wszystkiego odzwyczaili, że potrafimy na małym poprzestawać, w budżecie austriackim stołując nas z dawna jak wegetaryanów a jeśli czasem od święta, kiedyśmy bardziej potrzebni, dadzą nam coś solidniejszego, to mówimy zaraz „niezasłużeni ale szczęśliwi“.

Przyzwyczajenie zamieniło się w drugą naturę. Powoli zatracali się instynkt narodowego, krajowego egoizmu, znikwały szersze horyzonty, krajowe, narodowe cele i dążenia, — byle żyć, byle dychać, — no, i trocha względów dla rządzącego stronnictwa. Więc nawet gdy Austria przeszła głębokie przeobrażenia, stosunki tak się zmieniły, żeśmy mogli stać się jednym z filarów Austrii, żeśmy oddawali i oddajemy bez wytchnienia, nie szczędząc krwi i mienia, olbrzymie państwu usługi, gdy się tak obróciło, żeśmy z pod wozu dostali się na wóz, a nawet bywało i leżę dostali w ręce, — pokazało się, że się skromność, pokora, bezbrzeżna wdzięczność zamieniły w drugą naturę, jesteśmy kontenci, jak nam coś rzucą od stołu...

Więc nas nauczyli prosić i dziękować, uśmiechać się, i z godnością nosić mundur gwardyjski i pretoriański, wolno nam zresztą petycyonować, deptać po schodach ministerjalnych, nawet wysiadać adamaszkowe fotele po poczekalniach, „łazić“ zwłaszcza

za prywatnymi sprawami, wolno nam nawet uchylać rozmaite sejnowe i kołowe rezolucye...

Tak się chowały genetycy. Nasi przewodcy i polityczni pedagogzy uczyli, że pokorne ciele dwie matki ssie. Uczyli, wstrzemięźliwości i mówili, że patryotyzmem jest kontentować się wodzianką.

Co prawda, pod koniec, zaczęło się w szerokiej masie jakieś szemranie a rozmaici wichrzyciele ośmielili się twierdzić, że wprawdzie i przewodcy zrzekają się chętnie „w interesie państwa i kraju“ zbyt śmiałych nabytków krajowych, ale dobrze umieją myśleć o korzyściach partyjnych, stanowych, ten i ów osobistych...

Wszystko co miało silniejsze łokcie, trochę bezwzględności i poczucia krajowego i narodowego interesu, zrobiło sobie miejsce i zasiadło się — tylko my, mimo wszystkie pozory i blichtry — głodni, biedni, poniewierani, trzymani na wodziance i jeszcze piętnowani jako łakomce, gurmany, opoje, nienasytzeni egoiści. Czech nam rzucił w twarz „so-becke to umysty — jež vedou politiku mezi Polaky“ — i mówią, że każda wrzekoma polska usługa „draze vykoupena“ — niedawno ciskano naszemu prezesowi „vszecko je panu dobrodziejowi zdorovo“. A Niemcy o nas mówią, żeśmy nasytzeni „die Gesättigten“.

Bośmy się głębi, jak trzeina, składali przed każdym rządem, wysługiwalibyśmy każdej narzuconej konstrukcyi partyjnej, wszystkim cudzym interesom. Wszyscy wiedzieli, że to Koło zniesie każdą bezwzględność, każdą poniewierkę, każdy zawód, każde niedotrzymanie przyrzeczenia, każdą niewypłaconą zaslugę. Zawsze tam coś partyjnym interesom rządzącej kliky kapnie.

I dzisiaj, przed biesiadą Koerbera, do której miał ochotę zasadzić tylko Czechów i Niemców, słyszemy już nawoływania naszych przemadłych: tylko rozumnie, tylko skromnie, tylko noble... Tylko za nadto się nie napierać, jak wam da trochę polskiego bigosu, to się nie irytować, chociażbyś widział, że podają drugim bażanta — a jeżeli zabaczycie przed innymi butelki o złotych łepkach, to musicie uznać, że w tem jest niem mało delikatności, jeżeli gospodarz szanuje nasze narodowe zwyczaje i pozwala nam pić tyle wódki, ile — zapłacić potrafimy, a nawet więcej, bo mamy tyle wypić, żeby wystarczyło na pokrycie znanej „dyferencyi“ trzech krajów alpejskich.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że rozsierzdzonego Czechu, który raczył „na razie“ przestać wrzeszczeć, udobruchano (aż do ugody węgierskiej) wszelakiem łakociem: kanał Wiedeń-Weltawa-Elba i kanał morawsko-czeskie, regulacya wszystkich rzek i politechnika w Bernie, akademja sztuk pięknych i galerya obrazów za dwa miliony i dwóch nowych parów i coś jeszcze...

Ale Polacy? A po co — oni są „nasytzeni“. Ale przedewszystkiem „oni na prawdę nie żądają“. O tem wie doskonale rząd. Wie doskonale rząd i inne partye, że Polacy nie wiedzą, czego chcieć, że gdy jedni wołają o kanały, drudzy się ich gotowi wyrzec, że się wysuwa z pewnej strony regulacyę, żeby nie dostać ani kanałów, ani regulacyi — a równocześnie się przestrzega, żeby Cieszymem nie spłoszyć regulacyi i kanałów, których się wcale nie chce.

I ten rząd wie — wiemy to z możliwie najlepszego źródła — że w Kole panowie hetmany nienawidzą się wzajemnie i przed tym rządem się wzajemnie neutralizują, i ten rząd wie, że drzwi do jego gabinetu ciągle skrzypią, bo to przychodzi jeden, to drugi, żeby powiedzieć rządowi: nie słuchaj tamtego... A wszyscy mu mówią: nie słuchaj przedewszystkiem jakichś wieców, tromtadacyj, szowinizmów, bo to bzdury. A rząd, zdumiewająco poinformowany, wie doskonale, że ten i ów z „Gewaltigerów“ Kola potrafi już w należytej chwili powstrzymać Koło od szaleństw, byle mu zostawić nadzieję, że jego talent i usługi oddane państwu, znajdą należyte uznanie...

Otóż wyznajemy szczerze: Uwierzymy w tężną pana Abrahamowicza, mądrość hrabi Wojciecha, zdolność zastępowania kraju całej reszty, jak zobaczymy czyny. Krajowi nikt nie wyperswadowuje, że chwila sposobna, wszystko umożliwi rzetelne uwzględnienie kraju — było trocha godności, pamiętania o kraju nie o sobie i koteryi, byle rozumna polityka i wola.

Kraj się już nie da otumanić.

Rzekomy komunikat Wydziału krajowego.

W sprawie istniejącego obecnie w Galicyi stanu *ex lex* przy ściąganiu dodatków krajowych, przez Sejm nieuchwalonych, jeden z dzienników dzisiejszych rannych podaje do wiadomości, że pojawił się w dziennikach urzędowy komunikat Wydziału krajowego w sprawie prowizoryum budżetowego, uchwalonego przez Sejm 22-go grudnia 1900, upoważniającego do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatków do podatków bezpośrednich przez pierwsze trzy miesiące r. 1901 w wysokości dodatków zeszłorocznych.

Zasięgnęliśmy w tej kwestyi u najkompetentniejszego źródła informacji i otrzymaliśmy stanowcze wyjaśnienie, że notatka, na którą powołują się w prasie jako na komunikat Wydziału krajowego, nie była komunikatem Wydziału krajowego i umieszczoną została bez wiadomości Wydziału krajowego.

zasady swych opinij, lecz margrabia ujął go pod ramię i odciągnął na stronę.

— Szanowny mecenasie! — rzekł tonem przyjacielskim Wielopolski — muszę panu powiedzieć, że osobą jego interesują się bardzo... i nie tylko książę ale i dwór petersburski.

Ach, czemu mam to przypisać! — zauważył mecenas, prostując swą wyniosłą figurę i w konwencyonalnem uśmiechu starając się ukryć wewnętrzne zadowolenie.

— Proszę mi wierzyć! zapewniał margrabia. — Nie zwykły jestem powtarzać wiadomości nie gruntownych!... Zresztą, nie w tem nie ma dziwnego... jesteś najpierwszą figurą, stojącą na czele reprezentacji polskiej!...

— A — Nie! odparł z ugrzecznieniem Przyborski — To miejsce przynależy panu margrabiemu!...

Wielopolski zaśmiał się swym dobrodusznym basem.

— Nie — nie! Ja stoję poza frakcyami... Wam sprzyjam, naturalnie, ale wpływać nie chcę i nie mogę! Zagadywano mnie już niejednokrotnie! Kazałem zawsze mieć w pamięci pańskie nazwisko!... I... co tu długo mówić! Pojmuję doskonale, iż powołują panem najszlachetniejsze uczucia miłości kraju i pragnienia jego dobra... Wdzięczność współziomków ominać pana nie może. Ale niech to pana nie dziwi, że i panujący chciałby również okazać mu swoją łaskawość... Gdybyś więc pan, panie mecenasie, miał jakiegokolwiek życzenia... sądzę..., że znalazłbyś okazję wspomnieć o nich we właściwej porze...

(C. d. n.).

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Wiesław Slavus.

73

(Ciąg dalszy).

— Pan pozwoli, że dokończę!.. Otóż w imię tego zaufania zwróciliśmy się do całej ludności! Za hasłem, że najjaśniejsi państwo powierzają się zaufaniu Polaków — poruszyli się wszyscy. Składki na dar dwóch milionów z górą dosięgły. Najsłabsi ucichli, a teraz... nastrój uroczysty, godowy, harmonijny, z takim trudem, z takim nakładem pracy obudzoną, zaczynają nam zakłócać pochołkowie politycyjni!...

Wielopolski szarpnął się niecierpliwie i odpowiedział z uniesieniem.

— Słowem, to, za co ludność cała, a wy panowie w szczególności powinniście być wdzięczni, to was dotyka, to powoduje wasze zniechęcenie!

— Za pozwoleniem, komitet obywatelski, panie margrabio, nie jest instytucją pomocniczą politycy, ani też politycy nie może stanowić współczynnik komitetu obywatelskiego!

Wielopolski zmarszczył się.

— Panie mecenasie... jest to bardzo logiczny wywód... tylko... ja pozwolę się was zapytać, czy w istocie czujecie się na siłach zaręczyć, że nie znajdzie się człowiek opętany, zbłąkany, który by się nie poważał podnieść rękę! któryby w ten czy inny sposób nie starał się zbezczeszczyć, zakłócić tyle nam drogich chwil!... Co?.. Wątpię, czy bylibyście w stanie zaprzysiądz wierność w imieniu milionów!

No, i nikt tego nie żąda!... Razi was spolicza? A toż ona ułatwia wam zadanie, ona strzeże was od niespodzianek! Ona daje wam rękojmię urzeczywistnienia wszystkich zamiarów! Władza, przedsiębiorając kroki zapobiegawcze, staje na straży waszego programu... Panie mecenasie, to... nader skrajny pogląd, to przezwolenie zbyt bezczelne.

Przyborski chciał odpowiedzieć, lecz margrabia wstrzymał go ruchem ręki.

— Jeszcze kilka słów. Jeszcze dam wam dowód, panowie, że nie się nie zmieniło dotąd w życziwym usposobieniu dworu petersburskiego... Skarżyliście się, że nie wyznaczono wam miejsca dla wypowiedzenia się!... Więc właśnie i w tej mierze mam dla was pocieszającą, radośną wiadomość... Cesarz raczy panów przyjąć w pałacu Łazienkowskim na oddzielnem posłuchaniu... Tam będziecie mieli okazję powitania go, wręczenia mu daru i wysłuchania miłośnych słów!... Poza tem, przy powitaniu na dworcu, na galowem przyjęciu w zamku, w teatrze i tak dalej, wszędzie stosownie będzie wam wyznaczone miejsce!... Widzicie więc panowie, że nie jest tak źle... że intencye najjaśniejszego pana nigdy nie mogą być przyjaźniejsze, względniejsze!...

— Toż samo powtarzam! Ciągłe powtarzam toż samo! — męszał się Waszewicz. A przychodzi mi to tem łatwiej, że na chwilę nie wątpię o poświęceniu mecenasa Przyborskiego. Zapewne, przyznając, iż gdyby nie światło wskazówki pana margrabiego, to mimo woli moglibyśmy się zaplątać w reakcyę!... Nie mniej cieszę się szczerze z tego, że pan mecenas, jako przewodniczący, ujął się za budzącą się opozycyą, bo to doprowadziło nas do wyjaśnienia, to usunęło wątpliwości!...

Odezwanie się profesora załagodziło rozdwojenie. Przyborski chciał bronić jeszcze bodaj dla

go i nie jest wyrazem tego, co Wydział krajowy w sprawie zwołania Sejmu uczynił.

Ze świata.

— Jak dowiaduje się wiedeńska *Sonn u. Montags Ztg.* doszły układy rządu z Czechami, jakoteż rokowania przywódców czeskich i niemieckich do tego stadium, że absolutnie obawiać się nie potrzeba zakłócenia prac parlamentarnych ze strony którejś z tych partij w najbliższym dalszym toku sesji. Co prawda, chwilowe wybuchy obu skrajnych skrzydeł są nietylko możliwe, lecz także prawdopodobne. Dopóki jednak porządek dzienny wypełniać będą przedłożenia ekonomiczne — obrady nie napotkają na poważne przeszkody.

— Jak *Politik* donosi, prelinuje rząd wydatki utworzenia uchwalonej już akademii sztuk pięknych w Pradze na sumę 2 miliony koron. Dla założenia galerii ustanowione zostanie osobne kuratorium, którego zadaniem będzie wypracować statut, regulamin prac i nabywania dzieł sztuk, postaranie się o stosowny budynek i jego urządzenie i t. p. Na zakupno dzieł sztuki wydawanych ma być rocznie 80.000 koron. Koszta budowy pokryte zostaną z funduszków publicznych.

— Głosy wrogie trójprzymierzowi śmiało i bardzo wyraźnie rozlegają się już po całych Włoszech i znajdują żywe echo w prasie włoskiej, z wyjątkiem organów urzędowych, które jednak trzymają się w rezerwie.

Włochy z powodu szczególnego swego położenia geograficznego i walki z Watykanem, nie mogą się znaleźć odosobnionymi i dlatego rząd włoski starać się musi albo o podtrzymanie istniejących już przymierzy lub też o zawiązanie nowych, któreby więcej obiecywały korzyści.

Zdanie głośniego pisarza i korespondenta gazety *New York Herald*, Fryderyka Passi, nie może być wykładnikiem polityki włoskiej, ani nawet żadnego z mocarstw. Czas na to jeszcze nie nadszedł.

W liście swoim, umieszczonym w *Independance Belge*, Passi utrzymuje, jakoby związki i przymierza polityczne już się przeżyły i że Włochy nie mają interesu odnawiać trójprzymierza, ani też poszukiwać nowych, krępujących je sojuszków, lecz usiłować powinny i dążyć do zupełnego wyswobodzenia się z pod opieki sprzymierzeńców i absolutnej niezależności, jedynie godnej współczesnego wielkiego mocarstwa.

Na nieszczęście dzisiejszy ustrój polityczny, oparty jest na tak zwanym zbrojnym pokoju, którego uzupełnieniem są przymierza i one jedynie podtrzymują równowagę polityczną. Dość wspomnieć, jakie krytyczne chwile przeżywała Europa, zanim przymierze francusko-rosyjskie nie zrównoważyło sił trójprzymierza. Włochy nie wyrzekły jeszcze ostatniego słowa w sprawie trójprzymierza. Nie przyniosło ono im wprawdzie korzyści, lecz stokroć więcej szkody przyniosłoby odosobnienie.

— Stosunki bułgarsko-rumuńskie nie przestają być naprężone. Rząd rumuński znowu rozpoczął stawiać przeszkody Bułgarom, szukającym zarobku w Rumunii. Niedawno około półtora sta ogrodników, poddanych bułgarskich, najmujących na lato ogrody

w Rumunii, zmuszonych było powrócić z Kalafatu do Widdynia, bez względu, że wszyscy mieli legalne paszporty, wizowane przez konsula rumuńskiego w Ruszczuku. W okolicach Kalafatu rząd rumuński zabronił właścicielom rolnym używać do robót robotników bułgarskich.

Prasa bułgarska wywiera nacisk na ministerstwo spraw zagranicznych, żądając natychmiastowego i energicznego wzmieszenia się w tę sprawę w obronie poddanych bułgarskich.

— Z Sofii donoszą: Dla oszczędności rząd bułgarski zwinął niektóre konsulatory i agencje handlowe zagranicą.

— W Utrechcie wykryto podobno sprzyśszenie, zawiązane w celu zamordowania prezydenta Krügera.

— Z Brukseli donoszą: Prezydent Krüger wyjeżdża do Ameryki w d. 31 maja. Zajęcie Pietersburga przez pułkownika Plamera, nie do Anglikom spodziewanych korzyści, ponieważ Schalk Burger uprowadził do Leydsdorp artylerię i amunicję.

Z pism prowincjonalnych.

— Wychodzący w Tarnopolu *Podolanin* zabiera głos w sprawie Banku komunalnego, którego założenie na wezwanie tarnopolskiej Rady miejskiej postanowiła stała komisya 30 miast. Otóż myśl ta znalazła po stronie zwolenników prawdziwego postępu nader przychylnie przyjęcie, utknęła jednak na dziwnej, prawdziwie galicyjskiej przeszkodzie. Namiestnictwo zakwestyonowało dla braku statutowej organizacji legitymację komisji trzydziestu miast, dla sprawowania jakichkolwiek funkcji imieniem tychże miast, a komisya skapitułowała.

Dziś jednak, kiedy rząd, chcąc wybrnąć z rozpaczliwego położenia w jakie zapędziła go rozszalała walka narodowościowa, zamierza zasypać kraje złotem deszczem rozmaitych inwestycji, należałoby pamiętać także o tem, że oprócz stanu rolniczego i wielkich producentów, istnieje jeszcze ludność miejska, istnieje milionowy bezdomny i bezrolny proletaryat, który od lat dziesiątek toczy najrozpaczliwszą, beznadziejną walkę o byt i który, przymierając z głodu, od niepamiętnych czasów karmionym bywa tylko z ludniami obietnicami lepszej przyszłości.

Dla nich też potrzeba uczynić coś więcej, niż kanały spławne i nowe połączenia kolejowe, bo teraz właśnie nadeszła chwila, w której półwiekowe zaniechanie naprawione być powinno. Inne prowincje z pewnością postarają się o to, ażeby z przypadkowej manifestacji rządu wszystkie strony równomierne korzystać mogły.

„Zwracamy się zatem — woła *Podolanin* — do reprezentantów miast naszych, ażeby z całą stanowczością i z całą determinacją w Kole polskiem i w Radzie państwa stawiali na to, by te same zasady i względem Galicji zastosowanie znalazły“.

Kiedy zaś ludności miejskiej pomódz można tylko pośrednio przez dostarczenie miastom taniego i łatwego kredytu, to wznowienie wspomnianego na początku projektu Banku komunalnego jest jednym z najważniejszych postulatów, które przy omawianiu przedłożenia inwestycyjnego pod rozważyć wzięte być powinno.

polska — „świat brzucha“. Wolą te pieniądze rozłożyć na rok cały i mieć porządniejsze utrzymanie. W każdej rodzinie musi być tylko baranek, a że Czesi realnie od nas są usposobieni, nie poprzestają więc na cukrowym, ale muszą mieć prawdziwego „beranka“, a przynajmniej kozę, przyrządzane w najróżnorodniejszy sposób. Również pieką „bochonki“, podobne do naszych jajeczników. Największe jednak znaczenie mają jajka „kraslice“, w przeróżne desenie malowane.

Pisanek tych używają zakochani, jako tłomaczów uczuć; na nich niejednokrotnie ręka dziewczęca wypisuje to, czego powiedzieć nie odważyłyby się usta.

„Kraslice“ służą także do rozmaitych sztuczek, a nawet do gier o pieniądze.

Na święta zbierają się też zapasy miodu w plastrach. Przedewszystkiem zjada go się w Wielki Czwartek („zeleny“, jak go zwą Czesi) z t. zw. „judaszami“, t. j. podłużnymi ciastkami. Oto wszystko, co tutaj przygotowuje się na święta, mało zresztą różne od zwykłej niedzieli.

Scenę czeską wzbogaciły trzy nowe, oryginalne dzieła dramatyczne: opera Dworzaka „Rusalka“ z librettem Jaroslawa Kvapila, rzecz bardzo piękna, pełna poezji lirycznej i motywów ludowych z baśni; dramat 3-aktowy Karola Zelensky'ego „Powrót“, osnuty na tle życia robotników; wreszcie komedia Al. Iraska „M. D. Rethgowa“, w której przedstawiony jest epizod z życia Czechów z r. 1836. Wszystkie te utwory cieszą się powodzeniem, a „Rusalka“ przyjęta została przychylnie nawet przez krytykę niemiecką.

Nie rozchodzi się o zebranie u rządu, nie rozchodzi się o uzyskanie darowizny, ale jedynie o to, ażeby z funduszków inwestycyjnych bodaj mała cząstka tytułem pożyczki bezprocentowej, lub możliwie nisko oprocentowanej, na dotację projektowanego Banku komunalnego obróconą została.

Ma się rozumieć, że pewnego kapitału zakładowego musiałyby gminy z własnych funduszków dostarczyć, i objąć solidarną gwarancję za emitować się mające listy zastawne i obligi komunalne. Ale sukces zupełny mógłby być dopiero wówczas zapewniony, skroby rząd ze swej strony przyczynił się dotacją zwrotną w wysokości około sześciu milionów koron do pomnożenia funduszków Banku zaraz w chwili otwarcia tegoż.

— *Przegląd Zakopiański* utyskuje w „Rozmyślniach wiosennych“ na to, że z pod białych śnieżnych obłoków wyłoniło się cielsko Zakopanego bynajmniej nie tak piękne i ponętne — jak ciało Fryne wychodzącej z kąpeli w Eleusis. Ciało Zakopanego przypomina bardziej ziemską powłokę Hioba, okrytego gdzieś strupami i wrzodami...

Dotychczas bowiem starano się tam tylko o blichtr zewnętrzny, a nie zrobiono nic, aby zdrowych mieszkańców Zakopanego ochronić przed laszcznikami, a chorym kurację ułatwić, lub w ogóle umożliwić. O czystości nie mają tu pojęcia. Kuracjusze wypływają szkodliwe miazmaty na wszystkie strony świata i Zakopanego, jak gdyby chcieli, aby kochane mikroby podziły się i rozmnażały jak najszybciej i najintensywniej. Niektórzy z t. zw. „inteligentów“ zdradzają na punkcie najprymitywniejszych wiadomości z dziedziny bakteriologii tak rozczulającą ignorancję, że dorównać by im mogli w tym względzie chyba Papuasowie i Patagończycy.

Co się tyczy desynfekcji mieszkań, lokalów publicznych itp., to panuje tu uniwersalna zasada t. zw. „światopogląd zakopiański“

„Co mróz nie zmrozi, wiatr nie wytłucze
To woda wymyje, wyczyści, wypłucze.“

I trzeba przyznać, że tej nieporównanej maksymie hołdują nawet ludzie, których stanowisko społeczne i profesya kazałyby mniemać, że są krzewicielami nabytków kultury i jej wynalazków.

Gdezwa młodzieży polskiej do studentów Rosyan.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Koledzy! Bezprzykładne gwałty despotycznego rządu rosyjskiego, dokonane na Was w chwili, gdy się do walki o swobodę i godność ludzką zrywacie, zgrozą i oburzeniem głębokiem przejęły wszystkie do światła i wolności bijące serca. Za Wasze żądania minimalnych praw ludzkich bito Was i katowano po zwierzęcemu. Przelano krew Waszą. Zamiast uwzględnienia słusznych żądań Waszych, wypuszczono na Was hordę pijanego zółdactwa.

Poruszeni tem do głębi wraz z całą rewolucyjną młodzieżą Europy, wyrażamy Wam zupełne uznanie i gorące poparcie moralne. Nie upadajcie na duchu! Choćby ruch Wasz zgnieciono przemocą, choćbyście nawet nie zdobyli praw żądanych, zwyciężycie samym walką faktem. Tą walką pokażecie społeczeństwu ro-

W tych dniach otworzono wystawę obrazów młodego malarza czeskiego, Jana Vochacza, którego ulubionym tematem są krajobrazy i typy Słowian południowo-wschodnich. Prace jego odznaczają się prostotą i pogodnym kolorytem. Według wiadomości, podanych przez niemiecką prasę, z rozkazu cesarza, ma być otworzona w Pradze galeria obrazów zarówno artystów czeskich, jak i niemieckich.

W tym roku pogotowie ratunkowe w Pradze ukończyło 10-lecie swej pożytecznej działalności. W owym okresie udzieliło Pogotowie pierwszej pomocy w 76.513 wypadkach, z czego 81 przypada na samobójstwo. Czynnosc pogotowia coraz bardziej się powiększa. W r. b. opatrzyło ono o 800 chorych więcej, niż w r. u. Przez lat 10 rozporządzało 60-tysięcznym kapitałem. *Odrować.*

Ze zjazdu dziennikarzy słowiańskich.

Split, 11 kwietnia.

Z Dubrownika parowcem „Hungaria“ przybyliśmy tu wczoraj. Z portu ragusańskiego tłumy publiczności żegnały Polaków, Czechów i Słowian serdecznymi okrzykami. Pogoda prześliczna, morze spokojne, znowu olśniewało grą barw. Wesoło było na duszy, byliśmy już zupełnie między swoimi, bo ksiądz Stojalowski i dr. Wjergun opuścili nas; pojechali do Cetyni pokłonić się księciu czarnogórskiemu. Nasze zamiary tak daleko nie sięgały; woleliśmy

Z nad Wełtawy.

Praga, 14 kwietnia.

Dla uzupełnienia podanych wiadomości o zjeździe lekarzy i przyrodników w Pradze, dodać należy nową uchwałę komitetu organizacyjnego. Otóż postanowiono, ażeby córki i żony uczestników i członków zjazdu miały prawo przyjmować udział w posiedzeniach naukowych, wycieczkach i zabawach bez specjalnej dopłaty t. j. za biletom ojca lub męża jedynie. Jeśli liczba zgłaszających się pań będzie liczniejsza, utworzy się również komitet damski dla ułatwienia pobytu i porozumienia Polkom. Dwa te punkty zachęca chyba nasze rodaczki do odwiedzenia Złotej Pragi.

Święta Wielkanocne w Czechach, a zwłaszcza w Pradze, mają zupełnie odmienny charakter od naszych polskich.

W wielkim tygodniu, a przedewszystkiem podczas ostatnich trzech dni, nie masz tego poważnego uroczystego nastroju. Świątynie, w których groby, z wyjątkiem paru zaledwie, więcej niż niedbale są urządzone, świeciły pustkami. Jedynie śpiew i muzyka przywabiała nie pobożnych naturalnie, lecz ciekawych, którzy również zbierali się tłumnie na rezurekcyje wojskowe, uroczyste przez parady świecką. O naszym „święconem“ nie mają Czesi nawet pojęcia i pod tym względem przewyższają Polaków, że nie wyprawiają — jak to doskonale nazwała p. Za-

Parasolki, paski, żaboty, gorsety, rękawiczki, pończochy poleca MIKOŁAJ LUDWIG najtaniej Lwów, Hotel George'a.

Kronika miejscowa.

Lwów, 16 kwietnia.

Jutro:

- 17 kwietnia. Środa, Rudolfa b. — Josoph.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 16, zachód o godz. 6 minut 45.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze miejskim przedstawienie amatorskie na dochód Stowarz. Panien Ekonomek św. Wincentego à Paulo.

Odczyt. Staraniem IV. Koła Tow. Szkoły ludowej odbędzie się w niedzielę 21 kwietnia 1901 o godzinie 5 popołudniu, w sali Związku naukowo-literackiego (ul. Trzeciego Maja 5, II. p.), odczyt prof. Nussbauma, na temat: „Kilka myśli o cyklu życiowym”. Bilety po 1 kor. sprzedaje Księgarnia polska.

Władysław Rejza powrócił do Lwowa po kilkutygodniowym pobycie we Włoszech.

Skandaliczny pospiech. Wiadomo zapewne Szanownym Czytelnikom, iż przed paru tygodniami już załatwiła Rada szkolna okręgowa sprawę podwyższenia plac nauczycieli lwowskich definitywnie. Tymczasem cały operat ugrzązł znowu w Radzie szk. okręg. i nie ma nadziei, by nawet w tym miesiącu skończyła się ta już rok ciągnąca się regulacja.

W lutym obiecano wypłacić nauczycielom nadwyżkę na Wielkanoc, tymczasem okazało się to zwykłym „prima aprilis”.

Możeby ci panowie z ratusza raczyli już raz zająć się tem, bo trwa to już skandalicznie długo.

Konieczność prób generalnych w przedstawieniach sztuk, tak zwanych wystawnych, dowiodło wystawienie na scenie lwowskiej sztuki pani Zapolskiej p. t. „Życie na żart”. Dla braku dostatecznego czasu do przygotowania dekoracji, dla braku obliczenia, ile mogą wynosić antrakty, tak, jak się to dzieje w zagranicznych teatrach, premiera przedłużała się do północy. Wystarczy obecnie powiedzieć, że teraz sztuka kończy się po pół do 11, to znaczy, iż blisko półtorej godziny zajęły... antrakty, gdyż pani Zapolska nie skreśliła nic ze sztuki, a z tańca obcięto dwie figury. Inteligentna publiczność i uczciwa krytyka wiedziała bardzo dobrze, co jest winą autora, a co urządzających przedstawienie, ale z tego powodu starano się zaszokować sztuce (choć bezskutecznie), tembardziej, że w „Życiu na żart” ciągłość i szybkość akcji, jest konieczna dla utrzymania ciekawości i uwagi widza w ciągłym podnieceniu, tymczasem — pomimo nadludzkich wysiłków ze strony pana Solskiego i Jasieńskiego nie było gotowe i każdy gwoździł wbijano podczas anaktów. Aparaty świetlne nie funkcjonowały — taniec odbywał się w ciemności. Dopiero na drugim przedstawieniu wszystko się wyrównało i premierę w tych warunkach uważać należy za generalną próbę.

Nasi „kamienicznicy”. Wykaz sprzedanych większych realności w lutym b. r. przedstawia się jak następuje: Witold Wallach sprzedał swą realność przy ul. Krakowskiej 1.2. pani Waleryi Wallach za 100.000 kor.; Józef Jaegermann swą realność przy ul. Teatynskiej 1.23 p. Oskarowi Kleyserowi za 58.000 kor.; Wojciech Kozłowski za 7.000 kor. realność przy „Drozdzie Łukiewicza 1.8. pani St. Dobieskiej; Konstanty i Marya Biernaczy realność przy ul. Kleparowskiej 1.5. Abrahamowi i Goldzie Rosenthal za 27.800 kor.; Wojciech Mazur realność przy ul. Janowskiej 1.31. Michałowi Mazurkiewiczowi za 2.000 kor.; Karolina Czyhałk realność przy ul. Zielonej 51. Adamowi Bilikowi za 15.200 zł.; dr. Oz. Wasser i Frydryka Wasser realność przy ul. św. Zofii 11 a) Stanisławowi i Anieli

Żelechowskiemu za 34.000 kor. i Marya Igielińska i Bronisława Hilka realność przy ul. Zamkowej 1.21. Ludwikowi Stadtmüllerowi.

Wszystko ma swe granice. Snobizm to jest udawanie umysłów „wyższych”, zawsze istniało, odkąd istniała głupota i śmieszność ludzkiej istoty. Ale gdy owe „umysły wyższe” zaczynają przebierać aroganckie tony, gdy one chcą mieć przewagę nad zdrowym społeczeństwem, należy powiedzieć: hola, dosyć!.. Wolno umorfinowanym i strawionym rozpustą ludziom pokrywać swą nicość mianami estety, rozprawiać szero o duszach, nastrojach, nie wiedząc, że nie on jeden, szukający w kieliszku owych nastrojów, odczuwa piękno i potrafi je rozumieć. Niechże sobie taki nadczłowiek siedzi w swym klanie i tam szprychą morfinową i kieliszkiem absyntu podnieca swą bezpłodną imaginację, ale my teraz widzimy inne objawy. Całe gromady zwaryowanych próżniaków, odgrających się wiecznie, że coś napiszą, porwane są szaleń „wyższości”, i z bezczelnością narzucają swe zdania, wymyślają, drwią z ogółu, który sterylizowany, zaczyna nieśmiało ustępować tym rozszalałym krasnoludkom z drogi. Najczęściej taki krasnoludek latał od redakcji do redakcji ze swymi artykułami, a wszędzie odprawiony z niczem, ośmieszony, chwytą się jakiegoś piśmidła, polującego na skandal i tam zaczyna kopać, wierząc jak młode cięło. On coś stworzył! on coś napisał!... czekajcie — to będzie objawienie, to będzie odrodzenie... Obecnie Lwów przechodzi epidemię tych krasnoludków. Zwrócić uwagę należy ogółu, aby nie dawał się sterylizować ich arogancji. Ogół jest zdrow „panowie wyżsi”, ogół ma duszę nie chorą i niepotrzebującą ciemności, absyntów, rozczochranych zdań i bezczelności. Lwów zna się na blade i grunt tu nie jest podatny dla krasnoludków próżniujących i „targających się w konwulsyjnych dreszczach bezpłodnego natchnienia”. Was nikt nie bierze na serio i ogół przechodzi nad wami do porządku dziennego, zostawiając was w „przepastnej otchłani” szynków i po redakcjach pism bez prenumeratorów.

Wiosna idzie, a z nią wycieczki zamiejskie, które tak ważną grają rolę w życiu Lwowa. Zaczyna się znowu uczęszczanie na raki, za rogatkę i spędzanie całych wieczorów na tak zwanym świeżem powietrzu. Czy ono świeże? i w jaki sposób spędza się taki wieczór? Najczęściej jest to szynk, utrzymywany niechlujnie z ogródkiem, w którym tryumfalnie wznosi się jako główna ozdoba cuchnące miejsce ustępowe. Jakiego to rodzaju nakrycie, szkło, noże, widelce, a nawet i wiktualie podają obszarpani i wstrętni kelnerzy w tych „ogródkach”, opisać nie podobna. Wszystko uraga najzupełniej higienie cisnącego się tłumem ogółu. Czy nie dobrze byłoby, ażeby policja rozciągnęła bacniejszą uwagę nad temi restauracjami zamiejskimi i wydała jakieś przepisy, zmuszające właścicieli tych ogródków do dbania nie tylko o wygodę, ale i o zdrowie publiczności. Wiosna się zbliża już w całej pełni — i zów rozpocznie się trujące niechlujstwem zarogatkowaniem za drogie pieniądze.

Dla pięknych pań słów kilka. W Paryżu powstało stowarzyszenie, w którym wielkie panie ofiarowują szwaczkom pewną ilość biletów na niedzielne przedstawienia. Jest to nie tylko piękna myśl ale zrazem i czyn wysoce humanitarny. Czy we Lwowie nie dałoby się to w czyn w prowadzić? Odbierając nową suknię od krawcowej, pomyślcie piękne panie o tych biednych dziewczynkach, które wykończyły fabryki, zakłady, aplikacje. Kupcie jeden dwa bilety...

syjskiemu, że nie ten lub ów sługa carski, lecz cały system rządowy Waszym i całej Rosji jest wrogiem. Pokażecie mu, że o prawa ludzkie walcząc, chcieliście z pod nóg caratowi wyrwać grunt ciemnoty i upodlenia powszechnego, które jego jedyne stanowią podporę. Wasza sprawa jest całej Rosji sprawą i zrywając się dziś do walki, stajecie w obronie jaśniejszej przyszłości narodu Waszego.

Przeczuwa to już lud roboczy, łącząc się z Wami, przeczuwa, że w tej walce i o jego sprawę chodzi. Czuje to i postępową część społeczeństwa rosyjskiego, widząc u Was rzeczników jej tajonych ideałów i dążęń do wolności. Czuje to i Europa cała, nie zaprzeczając w służbę despotyzmowi i przyklaskując Wam. Czuujemy to i my, Polacy — i całą duszą jesteśmy z Wami. Bo każda myśl swobodniejsza, każdy ruch w Rosji, przeciwko caratowi jasno wymierzony, ma i mieć będzie w nas swych sprzymierzeńców. Bo w każdym ruchu takim nasze cele.

Więc silni świadomością celów i znaczenia walki Waszej, stawajcie do niej ochotczy, by niecież zarzewie protestu wszędzie, gdzie despotyzm carski i niewola dotąd panują, by zwiastować Narodowi Waszemu jasną i wolną przyszłość!

Związek postępowej Młodzieży polskiej.

W sprawie urzędników kolejowych.

W przykrych sprawach wypada nam dziś głos zabrać. Od dłuższego czasu otrzymujemy żale, że w dyrekcji kolei państw. we Lwowie, odznaczającej się zresztą tem, że jej wyżsi urzędnicy po za wymogami służby celują zaletami serca i wyrozumiałością, znajduje się jeden człowiek, który, prawdopodobnie wskutek przenerwowania, postępuje wobec podwładnych w sposób taki, jakgdyby mu zależało, aby wśród urzędników, podlegających lwowskiej dyrekcji kolei, tworzyć kwasy, ludzi niezadowolonych, przeklinających swój zawód!

Moglibyśmy zacytować długi szereg przykładów nieludzkości, cały szereg zwiecznionych egzystencji wskutek nerwowych kaprysów, lub wprost nienaturalnej złośliwości tego człowieka. Przypomnijmy tylko omawiany swego czasu w piśmie wypadki z naczelnikiem stacji z prowincji, który wyszedłszy z audyencji od tego pana, dotknięty do żywego jego brutalnością, padł rażony apopleksją. Z ostatnich zaś dni zacytujemy zajście z pewnym konduktorem, którego ów pan podrażnił, jakby z umysłu do tego stopnia, że on zapominając o tem, iż naraża w ten sposób swą rodzinę ewentualnie na nędzę, rzucił się na niego z pięścią.

Tym zdenerwowanym, czy też złym człowiekiem — nie ma powodu go oszczędzać, bo i tak setki biedaków zlorzeczy mu głośno — jest starszy inspektor kolei państw. szef sekcji ruchu.

Może ta nasza uwaga, ta nasza obrona setek urzędników zreflektuje go, może zmieni swe postępowanie, albo może zrozumiałwszy, że jest chory, zdenerwowany, wyjedzie na dłuższy leczniczy urlop.

Rozumiemy, że w służbie kolejowej musi być dyscyplina, ale ona powinna być synonimem ładu, a nie moralnych tortur i gnębienia ludzi.

przypatrzyć się murom miasta Splitu, które jest jedynym chyba na świecie.

Dzisiejszy Split, był tylko obszernym pałacem cesarza Dyoklecjana i był integralną częścią stolicy Salony. Ztąd zwano Split za czasów rzymskich *Salonae Palatium Latum*, w skróceniu *S-Pa-Latum*, Spalato, po chorwacku Split. Pałac ten był istotnie wielkim, skoro w mury jego wmurowane zostało miasto, liczące dziś do 20.000 mieszkańców. Na czterech rogach tego pałacu wznosiły się cztery wieże czworoboczne, szerokie i wystające ponad cały budynek. Dotąd trzy wieże zostały zachowane; dwie zamieniono na mieszkania prywatne, trzecia stoi pustką. Z trzech bram pałacu, jedna (*porta Aurea*), dotąd doładnie została zachowana.

Te czynniki, te utrzymane części zamku z wmurowanymi weń kamienicami, czynią miasto Split czemś wysoce oryginalnym. Budowle, pamiątki, style i rodzaje architektury Splitu poznać można i ocenić chyba po bardzo długim czasie studyów. My zwiadziliśmy miasto przez pół dnia tylko, ztąd coś bliżej o archeologicznej wartości murów Splitu powiedzieć byśmy nie umieli.

Wrażenia wielkie, jakie Split czyni, potęguje jeszcze Salona, o pół godziny drogi od Splitu oddalona miejscowość, słynna z swych wykopalisk, sięgająca czasów prześladowania chrześcian. Wykopalskom tym całe życie poświęcił archeolog chorwacki Bulicz a pięć muzeów w Splicie przechowuje z wykopalisk tych to, co już wydobyto i uporządkowano.

W Splicie podejmowano nas nader serdecznie, choć nie bez egoizmu pewnego. Rada miasta skorzystała z obecności tylu dziennikarzy i przed nimi wytoczyła sprawę kolei, których Dalmacya doczekać się nie może.

Zaproszono nas do hotelu Troccoli na ucztę, którą wydała Rada miasta. Burmistrz Splitu Milicz, serdecznie nas powitał i prosił, aby każdy w piśmie swym sprawę budowy kolei dla Dalmacyi popierał i na posłów do Rady państwa wpływał, aby już raz konieczną tę sprawę załatwiono. Rzecz ta istotnie dla Dalmacyi jest pierwszorzędnej wagi, a wie o tem dobrze ten, kto przejechał okrętem wybrzeża dalmackie. Koleje, to wprost kwestya bytu dla nich; ubogi kraj, gdy będą koleje, ściągać będzie tysiące przybyszów, którzy drogą morską puścić się nie mają odwagi.

Parowce pociągowe kursują tylko 3 razy na tydzień, utrudniając komunikację nadmiernym trwaniem jazdy. Potrzeba 36 godzin, aby pociąg parowiec przebiegł 500-kilometrową odległość z Kotaru do Rjeki lub Tryestu.

Burmistrzowi w odpowiedzi sprawę tę poprzez przyrzekli imieniem Polaków dr. Lewicki z *Głosu Narodu*, imieniem Czechów redaktor Hovorka. W odpowiedzi i z podziękowaniem poseł Trumbicz wznosił toast na cześć narodów polskiego i czeskiego, poseł Borecicz na cześć solidarności słowiańskiej. Prof. Zawiliński toastował na cześć Chorwatów po chorwacku, na cześć Czechów po czesku.

Zjazd skończył się. Czy przyniesie jakieś rezultaty, zakreszone rezolucjami zjazdu, to przyszłość najbliższa okaże; wkrótce bowiem już powinni się zebrać delegaci pism słowiańskich, aby omówić i wprowadzić w czyn założenie Słowiańskiego biura korespondencyjnego. Inne rezolucje są czysto teoretycznej natury i wielkiego znaczenia mieć nie mogą. Ale z wielu względów i te redakcje, które delegatów na zjazd nie przysłały, jedno przyznać muszą, że te zjazdy słowiańskich dziennikarzy, pozwalają publicystom różnych narodowości bliżej się poznać, zainteresować literaturą i prasą drugiej narodowości, zachęcić wprost do nauki innego języka słowiańskiego. Po zjeździe w Pradze w roku 1897 poczęliśmy się uczyć po czesku, poczęliśmy czytać dzienniki i książki czeskie, teraz zajął nas bardzo język chorwacki. Polacy — niektórzy — już nawet czytać poczęli i rozumieć *Obzora*, *Hrvatskę* i *Ciwne Hrvatskę*. Zajął nas także literatura chorwacka, której wybitnych przedstawicieli mieliśmy między sobą.

Zjazd skończył się. Za godzinę wsiadamy na „Panonię”, która zawiezie nas do Rjeki. Stamtąd rozprószyliśmy się na wszystkie strony: w kierunku do Zagrzebia i Lwowa, Gorycy i Lublany, Krakowa i Pragi. Zobaczymy się dopiero za rok na zjeździe w Lublanie, a zjazd piąty — już jest to postanowionem — odbędzie się w Zakopanem w r. 1903.

Z. r.

Główny skład sukna

firmy

M. KAROL

poleca:

Lwów — plac Maryacki

1851

Nowości angielskie i najlepsze wyroby krajowe po tanich, stałych cenach

i rozdajcie je między te dziewczęta. Popołudniu, w niedzielę taka biedna szwaczka nie ma często, co zrobić ze sobą. Jest smutna, siedzi samotna — a tak — dzięki wam mieć będzie coś dla serca, dla oka, dla umysłu. A więc — za przykładem Paryżanek, niech i Lwówianki według swej możliwości pomyślą o biednych dziewczętach.

„Ta trzecia“, przeróbka z Sienkiewicza, grana będzie w dniu 21 b. m. na rzecz budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie przez grono amatorskie „Teatru miłośników sceny“.

Bilety na to przedstawienie nabyć można w cukierni p. Bieniedzkiego, a radzimy się spieszyć, gdyż komitet rozbrała znaczną część biletów do rozsprzedania.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr $+15^{\circ}$ R.

Kronika policyjna. Przy ulicy Kościopanej pod l. 25, skradziono p. Franciszce Karpiniec trzy pary kołczyków złotych i dwa takie pierścionki. Rzeźnikowi, p. J. Fischblattowi, przy ul. Zamkniętej pod l. 9, otworzono ubiegłej nocy sklep z mięsem i skradziono stamtąd garderobę męską i damską, wartości 100 koron. — W cerkwi św. Pietra skradziono Janowi Akenaszukowi z kieszeni palta pugilares z kwotą 3 kor. — Przy ulicy Żulińskiego, w nowo budującym się domu, włamano się przez mur do magazynu i zabrano narzędzia murarskie i przyodziepek robotników. — W cerkwi Wołoskiej skradziono p. Katarzynie Zatorskiej pugilares z kwotą 8 koron. Przytrzymano wprowadzić notowanego złodzieja, Józefa Jędrzejewskiego, dwaj jednak towarzysze jego zbiegli z łupem. — Służąca, nieumiejąca czytać ni pisać, Etila Fischer, posiadała książeczkę galic. Kasy oszczędności na 360 kor. przechowaną w kufrze. Gdy zgłosiła się wieczorem do kasy po pieniądze, okazało się, iż ktoś z współlokatorów już dawno pobrał z niej 300 kor. — Pracze Ksawerze Kulaj, zamieszkałej pod l. 22, w ulicy Skarbkowskiej, skradziono bieliznę damską i stołową bez znaków. — Marya hr. Bogdanowiczowa zgubiła wieczorem w kościele katedralnym pugilares z kwotą 12 koron. — Etili Fischer i matce jej Branderównej zabrał jeden z współlokatorów z kufra książeczkę Kasy oszczędności i podjął z jednej 116 koron, z drugiej zaś 300. Fischowa dowiedziała się o miejscu pobytu złodzieja i doniosła policyi. — W ulicy Czerwowskiej pod l. 39, dobrał się jakiś rzeźmieszek przez okno do mieszkania właścicielki folwarku p. Zofii Jabłonowskiej i zabrał ze stołu kandelabry srebrne, wartości 300 kor., pozostawiając nietkniętą inną srebra, stojące na stole. Jak śledztwo policyjne wykazało, dopuścił się tej kradzieży parobek domowy, Maryan Chochło, który już dawniej raz w podobny sposób okradł p. J. Pani J. darowała mu wówczas winą, obiecał bowiem, iż się poprawi. Niewdzięcznego złoczyńcę oddano do aresztów, gdzie za obie kradzieże odpokutuje. — W ul. Szpitalnej schwyciono Izaaka Bettla, notowanego złodzieja, z tłumokiem bielizny.

Kronika krajowa.

Przemysł. Sprawę p. P., profesora seminarium nauczycielskiego żeńskiego, pomówionego o gorszące zachowanie się w obec uczenicy pny S., rozpatruje przybyły ze Lwowa rad. szkolny p. Dziedzicki. Ogół zajmuje się żywo tą sprawą, ponieważ p. P. miał już raz dochodzenia o fakt identyczny. Wtedy skończyło się na naganie, dzisiaj domaga się recydywa surowszego skarcenia.

Porucznik 77 pp., prowadzący oddział żołnierzy z Sambora do Przemysła, spowodował na przestanku w Chyrowie w nocy 11 bm. gorszące zajście. Wezwany przez konduktora służbowego do okazania listy pochodowej, odmówił szorstko, a gdy konduktor ponowił wezwanie, dobył pałasza. Starciu przeszkodził pewien kapitan i drugi konduktor. Padły także z ust porucznika słowa, obrażające narodowość polską. Komenda 7 korpusu wdrożyła śledztwo.

W niedawno zbudowanym dworcu kolejowym zbudowały do tego stopnia belki stropowe w przedsiomku i poczekalniach, że z obawy przed runięciem stropów, musiano bezzwłocznie przystąpić do wymiany belkowania. Roboty rozpoczęto od przedsiomka, gdzie wzniesiono olbrzymie szpetne rusztowanie.

Sługa Marcin Lachowicz, któremu służbodawczyni odmówiła wypłaty zasług na święta, tak się tem rozżalił, że zadał sobie nożem kuchennym pchnięcie w okolicę serca. Rana była głęboka i spowodowała zgon Lachowicza.

Władze wojskowe zażądały od sądu obwodowego przedłożenia protokołu sekcji zwłok Teresy Kosównej, samobójczyni z miłości. Nastąpiło to z powodu kłających po mieście wieści, iż samobójstwo Kosównej jest tajemniczem i że w grę wchodzi oficerowie, z którymi stykała się zmarła.

Sąd krajowy nie prowadzi żadnych dochodzeń a pomiędzy lekarzami sądowymi a wojskowymi nie było różnicy zdań przy sekcji, ponieważ obecnym był tylko jeden lekarz wojskowy i to w charakterze widza.

Na święcone w „Sokole“ przybyło około 100 druhów. Przemawiali prezes „Sokoła“ dr. Tarnawski, ks. dr. Łabuda i A. Kosiba.

Kolej Koneczna—Jasło—Dembica. Dowiadujemy się, że koncesjonaryusz kolei Koneczna—Jasło—Dembica, p. Metzger, burmistrz m. Jasła, wniósł do kraj. biura kolejowego przy Wydziale kraj. kontrakt, zawarty z pewnym zagranicznym kapitalistą, który obowiązuje się zbudować linię Koneczna—Jasło—Dembica za cenę 10 milionów koron pod warunkiem, że kraj uzna konieczność tej kolei i pokrycie 15 (piętnaście) % kosztów budowy tj. $1\frac{1}{2}$ mil. kor. Rzeczą będzie kraj. Rady kolejowej, która 8 maja br. zbierze się na dorocznym posiedzeniu nad tą propozycją zastanowić się i odnośnie wnioski Sejmowi przedłożyć. Może nareszcie doczekamy się tej niezmiernie ważnej dla kraju naszego linii kolejowej.

Drohobycz. Panuje tu tyfus i to z powodu niechlujstwa i zupełnego lekceważenia jakiegokolwiek

przepisów sanitarnych. Dość wspomnieć, że taka garbarnia na Łanie zatrzuwa naokół powietrze zabójczą wonią. A właśnie na Łanie rozgościła się strasznie epidemia tyfusowa.

Pierwszy koncert grona amatorów śpiewaków, dzięki inicjatywie sędziego A. Twor. odbył się z dość wielkiem powodzeniem. W koncercie brali udział pani Reinhard i panowie Gerst., Schol. i War. Nadto, a właściwie głównie zasługa udania się koncertu przypadła w udziale chórowi, który pod dyrekcją p. Łucyka sprawiał się znakomicie.

Zakopane. Wobec ustalenia się pogody i wielkiego ciepła, panującego już u nas — goście zaczynają napływać i ściągać ze wszystkich stron kraju. Naturalnie — zarząd stara się o ulepszenia i wygody. I tak, zabrał się do uporządkowania owych furek, które stanowią rodzaj dorożek w Zakopanem. Sporządzono model wozu i wystawiono przed biurem stacyi klimatycznej. Nadto wydano przepisy dla woźniców, zabroniono dzieciom niżej lat piętnastu być woźnicami, nakazano mieć dwa dysze, zamiast jednego. Pomyślano także o uporządkowaniu nazw ulic, o przybiciu tabliczek i co do nazw kierowano się zatrzymaniem nazw popularnych, a nie tych, które im nadawano, gdyż żadna z nich utrzymać się nie mogła. Ulic jest dwadzieścia. Uregulowano także potok Bystry, płynący od Kuźnicy i postanowiono zabrać się do regulacji drugiego potoku Folurzewego. Sanatorium pod Gubałówką, lada dzień rozpocznie budowę. Pomimo, że akcyonaryuszy niewiele i mało ruchu w tym kierunku, to przecież materiał już nagromadzono na placu, może na „wabił“, aby ściągnąć więcej akcyonaryuszy. Są do tej chwili przeciwnicy założenia owego sanatorium, które ma zmienić warunki higieniczne, w których obecnie przebywają goście Zakopansey, na gorsze.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone dla budowy projektowanej kolei Lwów—Sambor wraz z planami, wyłożone będą:

W powiecie radeckim: w urzędach gminnych: Porzecze zadworne, Buczalę—Hermann, Chiszewice, Koropuż, Hoszany, Podhajczyki, Rudki, Nowosiółki gościnne, Dołobów, Chłopczyce, Koniuszki ziemskie, oraz w kancelaryach obszarów dworskich: Porzecze zadworne, Czudowice, Buczalę—Hermann, Chłopy, Chiszewice, Koropuż, Hoszany, Podhajczyki, Rudki, Nowosiółki gościnne, Dołobów, Chłopczyce i Koniuszki ziemskie.

W powiecie samborskim: w urzędach gminnych: w Pinianach, Kalinowie (Kaisersdorf), Babinie, Samborze i Radłowicach, oraz w kancelaryach obszarów dworskich w Kalinowie i Radłowicach, począwszy od 11 kwietnia 1901 r. przez dni 14 do przejrzania dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych dni 14 na ręce starostw w Rudkach i Samborze lub przy komisji na miejscu, której termin zostanie później ogłoszony.

Stanisławów. Sądy nasze gorliwie pracują nad czyszczeniem zguńlej atmosfery, panującej w świecie handlowo-przemysłowym. Najnowszą sprawą jest w tym rodzaju dochodzenie karne, wytoczone przeciwko K. Kieslerowi, bankierowi tutejszemu, członkowi i asesorowi Rady miejskiej, dyrekeyi Kasy oszczędności, dygitarzowi kahalnemu itd. itd.

Pocziwy p. Kiesler, znany szeroko i daleko z historyi skrzynki wyborczej o dnie podwójnem, ma dochodzenie o lichwę. Śledztwo to, prowadzone poprzednio przez sędziego p. Pragłowskiego, poruczono innemu sędziemu, tak samo, jak i urząd drugiego sędziego śledczego, piastowany dotychczas przez p. Romanowskiego, poruczono radcy p. Łuckiemu.

Niehawem, bo d. 23 bm. rozpoczyna się proces karny „kanonika żydowskiego“, Bibringa, o szereg nadużyć władzy urzędowej i oszustwo. Rozprawa odbędzie się przed zwykłym trybunałem karnym, któremu przewodniczyć będzie wiceprezydent r. Fangor.

Teatr p. Czajkowskiego dał kilka bardzo dobrych przedstawień, pomiędzy innemi: „Złote runo“ Przybyszewskiego i „Zaczarowane koło“ Rydla. Publiczność popiera usiłowania tej prowincjonalnej trupy, niezbyt wydatnie, przyznać zaś trzeba, że należy ona do rzędu lepszych, jakie się w ostatnich latach przez kraj przesunęły.

Ucieczka aresztantów. Z aresztów miejskich w magistracie stanisławowskim uciekło onegdajszej nocy trzech aresztantów, wybiwszy w ścianie, koło pieca żelaznego, otwór na korytarz. Nad wybiciem tego otworu musieli aresztanci pracować dłuższy czas, z początku bowiem próbowali w innej ścianie otwór wywiercić. Aresztantom posłużył za narzędzie pracy zawias, odjęty z drzwi. Uciekinierami byli: niejaki Szumski, który już po odsiedzeniu więzienia w zakładzie karnym tutejszym, nie mogąc wylegitymować swojej przynależności do gminy, przesiedział się dodatkowo jeszcze dwa miesiące w aresztach miejskich, oraz dwaj niepoprawni okpisze. Ostasz i Danyluk. przyłapani na kradzieży smalec. Charakterystycznym jest, że czwarty aresztant, niejaki Wawrów, mogąc zarówno z towarzyszymi swojej doli przybytek ten opuścić, tego nie uczynił i w areszcie pozostał, najcharakterystyczniejszym jednak jest, że wszystko to stało się na tem samym podwórku, gdzie się mieści inspekeya policyjna.

Szkariatyna. Wybuchła w Stanisławowie i już pochłonięła kilka ofiar. Gniazdo jej znajduje się na

ul. Lipowej u niejakiego Schildkrauta, kramarza kolonialnego, którego dom i sklep zamknięto i izolowano, zawczasie jednak napowrót otworzono.

Tarnów, 14 kwietnia. Jutro, jako w dzień pierwszej rocznicy śmierci biskupa Ignacego Łobosa, odbędzie się w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo.

Powieszony nad Białą dnia 22 marca mężczyzna — o czem w *Słowie Polskie* wspominałem — nazywa się Michał Kubala, zagrodnik z Jadownik, koło Brzeska, którego żona — trochę zapóźno, bo dopiero 9 kwietnia — przybyła do Tarnowa, szukając męża.

Policyi tarnowskiej, a głównie agentowi tejsze Leiblowi, udało się w zeszłym tygodniu wpaść na trop kilku złodziei, którzy okradali ciągle składy win Kórbiera i Lesera. Złodziejami byli kelnerzy, którzy kradzione wino składali w offerze diwom z jednego domu rozpusty. Policya tedy sprawców kradzieży, jakoteż dwie amatorki dobrego wina odstawiła do aresztów miejskich.

Tarnopol. We czwartek mieliśmy tu walne zgromadzenie tutejszego koła Towarzystwa szkoły ludowej. Co do założenia w mieście czytelnicy, uchwalono uprosić u gminy lokal. Co do szkoły dla analfabetów dowiedzieliśmy się, że przed dwu laty założona szkoła z początku miała 200, a z końcem tygodnia 4 uczniów, szkoda więc na razie w tym kierunku pracy. Na wniosek prof. Zamorskiego uchwalono założyć w łonie Koła towarzystwo 20 prelegentów, ażeby jednocześnie w kilku wsiach co niedzieli był 1 prelegent z odczytem. W roku ubiegłym założono 5 nowych czytelników wsiach, razem dotąd jest 15, wykładów popularnych było 7. Członków koła liczy 196. Przez aklamację wybrano prezesem p. Ferenza, zastępcą p. Semkowicza, obydwaj energiczni, chętnie w pracy dla narodu. Ponieważ wkładki członków tylko 50 halerzy wynoszą, przeto zgodnie z wolą wszystkich, apeluje, by dobrowolnie członkowie takowe podnieśli.

Podolanin w artykule „Piekąca sprawa“ omawia założenie Banku 30 miast, zwraca się do rządu, by przy sposobności deszczu ofiar inwestycyjnych dla krajów koronnych, (gdzie np. Praga ma otrzymać na cele inwestycyjne i asanacyjne miliony) dla kraju naszego na cel założenia Banku dał pożyczkę 6 milionów koron, miasta zaś dadzą 3 miliony, toby było podstawą założyć się mającego banku 30 miast, a następczyliby sposobność miastom do przeprowadzenia programu inwestycyjnego!

Jaki pauperyzm wśród żydów panuje i w miastach prowincjonalnych, dowodzi fakt, że Tarnopol — liczący wedle ostatniego spisu 13.842 żydów, posiada około 4.480 dusz, żyjących prawie wyłącznie z ofiarności publicznej.

W stowarzyszeniu buchalterów i pomocników handlowych odbyło się walne zgromadzenie. Przewodniczącym wybrany Otton Schütz, zastępcą M. Lorber. Towarzystwo istnieje 15 lat, a wydało na zapomogi w chorobie, utracie posady, wdowom i inwalidom 20.000 koron.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorygaczyn 1. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

W administracji naszej złożono zebraną na nabożeństwie za duszę s. p. K. Odrzywskiego składkę przez robotników Polaków w Campinie (Rumunia) 50 Lei 65 bani czyli 48 kor. 34 hal., przeznaczoną na rzecz Tow. szkoły ludowej.

Z „Lutni“. Pierwsza poświęcona próba chóru mieszanego z utworów wchodzących w program najbliższego koncertu odbędzie się we środę 17 bm. o czem Zarząd zawiadamia członków Towarz. Dr. Czerny, przewodniczący.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przemysłowego majstrów murarskich, ciesielskich, kamiennarskich i studniarskich we Lwowie odbędzie się we czwartek, dnia 18 bm. o godzinie 5 popołudniu w lokalu Izby rękodzielniczej (ratusz II piętro). Porządek obrad: Sprawa nieprawego wykonywania robót budowlanych przez partaczy i nieuprawnionych spekulantów.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We środę 17 b. m. przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny.

We czwartek 18 b. m.: „Wesoła dwójka“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

W piątek 19 bm. po raz czwarty: „Życie na żart“, sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej.

W sobotę 20 bm.: „Manon“, opera w 4 aktach L. Massenet. Trzeci i przedostatni występ. Ireny Bohuss.

Bohdan Zaleski o sobie i współczesnych. Na podstawie korespondencji. Pod tym tytułem wyszedł z druku w ozdobnej broszurze, wydanej przez drukarnię Wł. Łozińskiego we Lwowie, odczyt Adama Krechowieckiego, miany w lutym b. r. w Krakowie. Cały dochód przeznaczył autor na rzecz budowy pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie. Główny skład broszurki jest w księgarni H. Altenberga.

Filharmonia warszawska niedługo już dojdzie do stanu, w którym rozpocznie swe funkcyje. Budowa lada chwila ukończoną zostanie. Zajęto się już nawet układaniem biblioteki. Warszawa pozyska wre-

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszym napojem odżywczym jest

HAYA Wino z Somatoza

WUTELLA 3 KORONY.

Główne składy w aptekach: K. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha we Lwowie.

przez powagi lekarskie ogólnie polecan. i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ“.

sze piękna i odpowiednio zbudowaną koncertową salę. A kiedy ten czas przyjdzie dla Lwowa?

„Weterana“, organu weteranów wojskowych Galicji i Bukowiny pod redakcją p. Br. Sędzimir, wyszedł nr. 7.

Polacy na obczyźnie

Ś. p. Karol Dębicki. W Meranie — jak już donosiliśmy — zmarł po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. Karol Dębicki, dr. med., lekarz-balneolog i ginekolog. Zmarły od szeregu lat ordynował we Franzensbadzie, w Czechach, gdzie cieszył się szeroką praktyką. Niezmiernie ujmujący w obejściu, wykształcony, towarzyski, zawsze czynny i troskliwy o powierzonych sobie chorych, łatwo zyskiwał sobie ich sympatię i przyjaźń.

Ukończywszy w r. 1867 wydział medycyny uniwersytetu Jagiellońskiego, ś. p. Karol Dębicki przez lat kilkanaście był lekarzem prywatnym w Odesie, następnie czas jakiś mieszkał w Petersburgu i w Warszawie, poczem przeniósł się do Galicji. Przemieszkując stale we Lwowie, wyjeżdżał stamtąd na sezon kąpielowy do Franzensbadu, gdzie wśród lekarzy tamtejszych wkrótce zajął wybitne miejsce, jednocześnie w swych rękach prowadząc całą praktykę polską.

Zmarł, strawiony długą i uporczywą chorobą, w siłę wieku, licząc 58 lat.

Ś. p. dr. Dębicki był rodzonym bratem również znanego i szacunkiem otaczanego lekarza, dr. Klemensa Dębickiego z Iwonicza.

Jeszcze jeden proces w sprawie zajęć przemyskich

Lwów, 16 kwietnia.

O zajęcie z oficerami 58 p. p. w Przemyśle rozpoczął się dziś proces przed zwykłym trybunałem orzekającym, którego skład podaliśmy rano, przeciwko drukarzowi p. Antoniemu Kolkiewiczowi. Sala na pół zapelniona oficerami 58 pp., o połowie publicznością, sprawozdawcy dziennikarscy w komplecie.

Na wstępie, obrońca oskarżonego dr. Zipper, domagał się, ażeby z powodu, że Kolkiewicz w tej samej sprawie ma proces przed sądem przysięgłych — i tę sprawę ławie przysięgłych polecić do rozsądzania.

Wniosek przez trybunał odrzucony.

Osk. Antoni Kolkiewicz odpiera oskarżenie w każdym szczególe. Opisuje zajęcia, jakie wydały się w dniach 25 i 26 września w Kasie chorych. Zaraz po pierwszej bytności oficerów, wraz z Regerem udał się do starosty Lanikiewicza, prosząc go o wzięcie w obronę przed napadami. Następnego dnia oficerowie pojawili się znowu. W biurach Kasy było wprawdzie więcej robotników, ale byli to sami interesanci. Oficerów nie ograniczono weale w ich wolności osobistej, nikt im nie wzbraniał wyjścia, a on sam otworzył im drzwi i powiedział, że mają wolną drogę.

Sw. por. Czech poznaje w oskarżonym tego właśnie, który przybył do Kasy chorych oficerów wzywał, by zdjęli czaka i przedstawili się. Na pytanie oficerów: „gdzie jest Reger“ — oskarżony miał wówczas powiedzieć: „Ja jestem Reger“.

Zdaniem świadka, — Kolkiewicz był jednym z tych, którzy wzbraniłi wyjścia oficerom — nie przypomina sobie jednak, czy oni zgłaszali się do niego z prośbą, by ich wypuścił. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Kolkiewicz sam otworzył drzwi oficerom i umożliwił im w końcu wyjście.

Obr. Zipper: Czy przyszło wtedy do jakich czynnych zniepraw, groźby, obelgi?

Św.: Nie.

Św. por. Jan Fidrmuc zeznaje podobnie jak Czech.

Świadek Witold Reger, główny oskarżony z procesu poprzedniego, zmienił się bardzo od kilku tygodni. W mundurze „landwerzysty“ nie bardzo mu do twarzy. „Halsbinda“ najwidoczniej go dusi... niezaprzysiężony — prosi o zwolnienie go od składania świadectwa, ponieważ między interesem swoim, a Kolkiewiczem dopatruje się kolizji. Przecież on sam niedawno jeszcze za tę samą sprawę odpowiadał jako oskarżony.

Trybunał uwolnił Regera od składania świadectwa.

Zeznania św. Ciseka, oraz odczytane zeznania innych świadków nie wniosły pożądanego światła w całą sprawę.

O godzinie 12-tej w południe zabrał głos prok. Heyderer i domagał się ukarania podsądnego. Do wprost przeciwnych wyników na podstawie przeprowadzonej rozprawy i wspomnień z rozprawy poprzedniej, przyszedł obrońca oskarżonego dr. Zipper. Na podstawie zeznań tych samych świadków, którzy przysporzyli prokuratorowi tematu do oskarżenia — domagał się uwolnienia swojego klienta, apelował wreszcie do sprawiedliwości trybunału, który raz już w tej sprawie wydał wyrok uwalniający.

O godzinie 1-szej trybunał udał się na naradę.

O godzinie w pół do 2-giej zapadł wyrok. Trybunał uznał Kolkiewicza winnym, że dnia 26-go

września względem oficerów Czecha i Fidrmuca dopuścił się zbrodni gwałtu publicznego z §. 93 i skazał go na dwa tygodnie więzienia.

Oskarżony wyrok przyjął.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 16 kwietnia.

Krakowska pow. Kasa oszczędności.

Kraków. Zamknięcie rachunków dyrekcji krakowskiej powiatowej Kasy oszczędności, przedstawia się jak następuje. Wkładki łącznie z odsetkami kapitalizowanymi wynoszą 13,613,962 koron, fundusz rezerwowy 544,800 koron, czysty zysk 66,781 kor.

Z magistratu krakowskiego.

Kraków. Komisya inwestycyjna Rady miasta odbyła posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina. Dyrektor budownictwa miejskiego Wdowiszewski odczytał obszerny elaborat o programie różnych robót, które mają być przedsięwzięte. Roboty te obliczone są na 11 milionów koron. W dyskusji, która się nad tym elaboratem rozwinęła, dowodzono, że wiele robót z programu możnaby zaniechać bez szkody dla miasta, jakoteż, że niektóre z robót, jakkolwiek potrzebne, możnaby odroczyć.

Wykazywano także, iż należy obecnie tylko te roboty przedsięwziąć, które dla miasta byłyby pożyteczne, n. p. rozszerzenie rzeźni miejskiej.

Poruszono także myśl konwersji niektórych długów miasta; w razie tej konwersji możnaby rozciągnąć pożyczkę inwestycyjną w wysokości 2 milionów koron bez obciążenia budżetu nowymi wydatkami i długami.

Wybrano też komitet, który ma się zająć wypracowaniem programu robót i konwersji długów.

Centralny Bank kredytowy.

Wiedeń. Walne zgromadzenie austriackiego centralnego banku kredytowego ziemskiego uchwaliło rozdzielić całkowitą dywidendę w kwocie 26 koron.

Walne zgromadzenie austriackiego Zakładu kredytowego ziemskiego uchwaliło rozdzielić całkowitą dywidendę w kwocie 40 fr.

Niemiecki cesarz w Wiedniu.

Wiedeń. Niemiecki następca tronu był w południe na śniadaniu u posta bawarskiego, gdzie był również ambasador Eulenburg z żoną, komendant korpusu, oraz saski poseł Rex z żoną.

Wiosenna parada.

Wiedeń. Wiosenną paradę wojskową, która miała się dziś odbyć w obecności niemieckiego następcy tronu, odłożono z powodu brzydkiej pogody.

Konsystorz.

Rzym. Na odbytym wczoraj konsystorzu ogłoszono między innymi następujące nominacje: ks. biskupa Puzyry na kardynała, ks. Kłopotowskiego na rz. kat. metropolitę w Mohylowie, ks. Niedziakowskiego na biskupa w Żytomierzu, hr. Szembeka na biskupa w Płocku, ks. Wałęgi w Tarnowie, i ks. Simona na arcybiskupa *in partibus infidelium*.

Sytuacja w Chinach.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Aresztowano dziś pewnego młodego Chińczyka, nazwiskiem Ho-wan, mordercę kapitana Bartscha. Uwięziony przyznał się do zbrodni, twierdząc, że popełnił ją w uniesieniu, wywołanem złem obejściem się z nim kapitanem. Wresztą Chińczyk chętnie się popamiętnionym czynem. Prócz Howana uwięziono jeszcze współnika zbrodni, oraz dwóch innych Chińczyków, którzy należą do winnych morderstwa.

Szangaj. Według telegramu dziennika *Nord China Daily News*, pewien wybitny mąż stanu otrzymał z Singanfu wiadomość, że dwór chiński czyni przygotowania do wyjazdu do Siang-jang w prowincji Hupe. Doniesienie to zdają się potwierdzać fakty, że wszyscy stali urzędnicy sześciu ministerstw wyjechali z Pekinu do Singanfu w przekonaniu, że wkrótce ma być inne miasto obrane za stolicę Chin. Także komendant żandarmerji pekińskiej znajduje się w drodze do Singanfu.

Wieści z Transvaalu.

Londyn. Kitchener donosi z Pretorii: Anglicy zdobyli obóz Boerów, zabrali działa, amunicję, wiele bydła. Straty Boerów w ludziach są dosyć znaczne, straty Anglików małe.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Delegaci połączonych Stowarzyszeń przemysłowych, pracodawców i robotników, wykonując uchwałę walnego zgromadzenia z dnia 25 marca 1901 r., co do wniosku budowniczego p. H.

Śliwińskiego, w sprawie „Krajowego Związku przemysłowców, rękodzielników i robotników“ — wybrali w dniu 15 kwietnia ze swego łona komisję „matkę“, której polecono zorganizowanie powyższego „Związku“ opracowanie statutu i zwołanie w najkrótszym czasie do Lwowa ogólnego wiecu interesowanych.

Kradzieże w teatrze miejskim. Wczoraj podczas przedstawienia „Życia na żart“ zjawił się za kulisami komisarz policyjny, wezwany przez artystów teatru, którzy skonstatowali kradzieże w garderobach. A mianowicie, z szafy zamkniętej skradziono panu Ludwikowi Solskiemu cenną szpilkę brylantową, spinkę do gorsu z brylantem i dwa krawaty. Z garderoby pani Bednarzewskiej zginęła broszka wysadzana brylantami, innym artystom poginęły klucze — części garderoby. Spisano na miejscu protokół. Złodziej jest miejscowy, gdyż garderoby są zamykane na klucz i szafy tak samo. Śledztwo w toku.

Z życia towarzyskiego. Dowiadujemy się z kół jak najlepiej poinformowanych, że pogłoska, kursująca od dłuższego czasu w mieście, a nawet przez jedno pismo tygodniowe zanotowana o zaręczynach komendującego lwowskim korpusem, generała broni Fiedlera, jest pozbawioną wszelkich podstaw.

Kwestya kominiarska.

Bezstronność nakazuje nam oddać głos biednym towarzyszom kominiarskim, których delegacya zjawiała się w naszej redakcyi. Ci, rzeczywiście ciężko pracujący ludzie, złożyli na nasze ręce pismo Zgromadzenia towarzyszy, opatrzone podpisem p. Witkowskiego, przewodniczącego i nazwiskiem sekretarza, które dowodzi, że rzeczywiście dwóch przedsiębiorców kominiarskich, a mianowicie p. Leski, w II. części w rejonie III. i p. Durchanowski w I części w rejonie II., nie dopełniają obowiązków swoich względem swych pracowników.

I tak — panowie przedsiębiorcy protestują, że nie odbierają od swych czeladników tak zwanych napiwków i z tego utwarzają ich pensye. A jednak w rzeczywistości tak jest. To, co mieszkający Lwowa placą kominiarzowi za wyczyszczenie komina było dawniej napiwkiem i należało do czeladnika.

Przy zgodzie, przedsiębiorca wyznacza czeladnikowi tygodniową płacę. Bardzo pięknie wygląda to na stałą zapłatę. Tymczasem tak nie jest. Jeśli czeladnik wyrobi sobie ową umówioną sumę, dostaje zapłatę. Jeśli (co się czasem zdarza) ilość owego dymnego nie dosięgnie owej kwoty, przedsiębiorca nie dopłaca do omówionej sumy, więc i czeladnik ponosi stratę. Przeciwnie jednak, jeżeli owe „dymne“ przewyższy umówioną tygodniową zapłatę, przedsiębiorca zagraża dla siebie nadwyżkę. Nie jest-że to wyzysk, pozwalający przedsiębiorcom robić sobie rentę 8.000 na rok? Wszak w rejonie trzecim drugiej części, mającym najwięcej pracy, jest zajętych zaledwie trzech czeladników, podczas gdy ośmiu byłoby mało na tyle kominiów i na dokładne ich wyczyszczenie.

Przytem czeladnicy kominiarscy udowadniają, że pracują 15 godzin dziennie, a nie jak majstrzy prostują od 8 do 10 godzin dziennie. Warto doprawdy zająć się unormowaniem stosunków tych ciężko pracujących ludzi. Wszak bezpieczeństwo nie tylko mienia, ale często i życia mieszkańców Lwowa spoczywa w ich rękach. Przeciążeni pracą, źle płatni, nie są w stanie wypełniać dokładnie swych obowiązków. W rejonie trzecim — czeladź zaprzestała pracy. Podobno jakichś dwóch pacholków, nie mających pojęcia o kominiarstwie, czyści kominy. Jest to lekceważenie wielkie i lekkomyślność, której jak najprędzej należy tamę położyć.

Rozmaitości.

Spadek po żebraku. W tych dniach zmarł w Peszcie, przeżywszy lat 81, Franciszek v. Gyurkowicz, były urzędnik miejscowego sądu handlowego. Odebrał on sobie życie przez powieszenie. Gyurkowicz żył jak żebrak, mieszkał na nędżnym poddaszu, a karmił się resztkami jedzenia, które mu dawano w restauracjach; przed kilku tygodniami nawet, wyczerpany głodem, upadł na ulicy. Wiedzano tylko, że pobierał około 20 kor. emerytury i przypuszczano, iż utrzymywał się z tej drobnej kwoty. Ponieważ na krótko przed spełnieniem samobójstwa zwierzył się sąsiadce, iż nie jest żebrakiem, lecz posiada znaczny majątek i złożył testament u rejenta, przeto zaczęto poszukiwania, które doprowadziły do zdumiewającego wyniku. Gyurkowicz był niegdyś adwokatem w Preszburgu, lecz zawieszono go w praktyce z powodu lichwy i następnie znalazł posadę urzęduika w sądzie handlowym. Testament wykazał, że zostawił on pół miliona kor. majątku, z tych 400 tysięcy zapisał na utworzenie uniwersytetu w Preszburgu, a 100 tysięcy dla swoich krewnych. Oprócz tego znalazł się przy przeszukiwaniu jego nędznej chudoby 60,000 kor. w papierach wartościowych, co do których zmarły nie pozostawił żadnego rozporządzenia. Krewni Gyurkowicza nie chcą uznać testamentu i postanowili przeprowadzić proces o obalenie tej ostatniej woli mniemanego żebraka.

Znako-
Tutki cygaretowe
mite

tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

z fabryki **BUDOLFA HERBLICZKI** w Krakowie
są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wszech nauk lekarskich

394

Dr. Mieczysław Sołtysik

specjalista chorób dziecięcych, ordynuje od 3—4 g. obecnie ulica Sobieskiego l. 5.

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani. Leczenie chorób mowy (jąkanie, bełkotanie, szepienienie, mowa nosowa itd.) ul. Kościuszki l. 8 od 3—5 popołudniu.

1438

Dentysta Dr. M. Senensieb

po długoletniej praktyce lek. i ukończeniu studiów specjalnych na królewskiej klinice w Berlinie,

otworzył ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

przy ul. HALICKIEJ L. 1. (róg Rynku) i ordynuje od godz. 9 do 6 wiecz.

2089

Najszlachetniejsze Likwory francuskie

Curaçao triple sec „Roc“

Glaciale Mint vert

wyroby słynnej w całym świecie fabryki

Rocher Frères La Côte St. André

w oryginalnych fiaskach

nabyć można we Lwowie tylko u firm: 66

pp. Albert Skowron	Cukiernia J. Wierzbickiego
Musiłowicz i Janik	„ Aleks. Bieniecki
Ludwik Stadtmüller	„ Czudzak i Sotschek
Jan Ludwig	Cafe Schneider
Stanisław Markiewicz	„ Cristall-Passage, Huget
Karol Bayer	„ Boulevard.

Polecamy nasz główny

Skład win

węgierskich, austriackich i zagranicznych oryginalnych

W szczególności polecamy tanie a bardzo dobre **wina mołdawskie** po 56 ct. za litr wina **Magyarader** po 48 ct. za litr i stare siedmiogrodzkie **Riesling**. — Wysyłka na prowincję w 6 kilogramowych beczułkach odwrotną pocztą.

11

Z poważaniem

MAKS WIKEL i SYN

Lwów, ul. Krakowska 14. (nr. tel. 97).

Nadto polecamy **piwo ołomunieckie** z browaru **mieszczańskiego** i upraszamy, by nasi P. T. odbiorcy zechcieli przy zakupie baczyć dokładnie na zapis z „browaru mieszczańskiego“ i na znak ochronny „czerwony orzeł na białym polu“.

Wysyłki na prowincję w beczułkach od 25 litrów i w butelkach od 25 butelek począwszy.

Sztuczne zęby pojedyncze i całe szczęki w złocie, metalu i kauczuku, przerabianie starych szczęk na nowe i dopasowanie złe lub nieodpowiednio zrobionych, wykonuje się w atelier techniczo-dentystycznym przy ulicy **Kopernika 4**, vis-a-vis apteki Mikolascha. Za dział techniczny **WINCENTY SCHNEIDER**. 2928

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. *Sezon od 10 kwietnia.* — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 33

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 16 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 254.—	żąda: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 16 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 7-60 do 7-80. Pszenica na termin 7-80 do 7-80. Żyto gotowe 6-80 do 6-80. Żyto na termin 6-80 do 6-80. Owies obrobiony 6-50 do 6-80. Owies na termin 6-40 do 6-60. Jęczmień pastewny 5-50 do 5-75. Jęczmień browar. 6-50 do 7-—. Rzepak nowy 10-50 do 10-75. Lnianka — do —. Groch pastewny 6-75 do 7-—. Groch do gotowania 7-50 do 12-—. Wyka 8-50 do 9-—. Bobik 6-50 do 6-75. Hreczka 7-30 do 7-80. Kukurydza nowa — do —. Kukurydza stara 5-90 do 6-25. Chmiel za 50 kilo — do —. Konieczyna czerwona 45- do 65- Konieczyna biała 35- do 75- Konieczyna szwedzka 60- do 95- Tymotka 20- do 28-
Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17- do 17-50; paritas Tarnopol na termin 16- do 16-25.
Popyt za żytem ożywiony.

Wiedeń, 13 kwietnia. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117-70, Renta majowa 98-45, Węgierska renta koronowa 92-90, Akcje kredytowe 699-75, Kredytowe węgierskie 702-—, Bank anglo-austriack 282-—, Unionbank 565-50, Bankverein 494-—, Laenderbank 427-—, Kolej pań. 695-25, Lombardy 102-—, Elbenthal 515-—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi — 481-50, Rima Muranya 506-—, Prager Eisen 180-4, Losy tureckie 108-—, Ruble 253-50, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. —. 40/o Gal. pożycz. kr. z r. 1893 92-30, 40/o Listy zastaw Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.
Tendencja silniejsza.

Berlin, 16 kwietnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 218-90, Disconto Commandit 183-25.

Tendencja słaba.

Wiedeń, 16 kwietnia. (Giełda zbożowa).

Pszemica na wiosnę od 7-53 do 7-83, pszenica na maj-czerwiec od 7-85 do 7-86, pszenica na jesień 7-90 do 7-91, żyto na wiosnę od 7-96 do 7-97, żyto na maj-czerwiec od 7-85 do 7-96, żyto na jesień 7-04 do 7-05 kukurydza na maj-czerwiec od 5-15 do 5-43, kukurydza na lipiec-sierpień od 0-— do 0-—, kukurydza na wrzesień-październik od 5-58 do 5-59, owies na wiosnę od 5-76 do 5-78, owies na maj-czerwiec od 6-83 do 6-84, owies na jesień od 6-86 do 6-87, rzepak na sierpień-wrzesień od 13-10 do 13-20, olej rzepakowy na styczeń-wiecień od 0-— do 0-—.

Oziębla.

Deszczowo.

Budapeszt, 16 kwietnia. Pszenica na kwiecień od 7-52 do 7-53, na maj 7-60 do 7-61, na październik od 7-82 do 7-83, żyto na kwiecień od 7-76 do 7-77, żyto na październik 6-63 do 6-64, owies na kwiecień od 6-61 do 6-63, na październik 5-62 do 5-64, kukurydza na maj od 5-19 do 5-20, na lipiec 5-33 do 5-35, Rzepak na sierpień-wrzesień 12-60 do 12-70.
Oferty dostateczne.

Słaba.

Spokojna.

Pochmurno.

Carycyn, 15 kwietnia. (Nafta). Tendencja targu jest zniżkowa, wskutek znacznego zaofiarowania, wobec niskich notowań amerykańskich, eksporterzy trzymają się w rezerwie. Zapasy produktu są znacznie większe, niż w odpowiednim czasie r. z. Płacono za gotowy towar kop. 81 do 80 za pud z akcyzą, ale bez naczynia.

Zniżenie taryf towarowych na linii Chabówka-Zakopane. Ministerstwo zgodziło się na zniżenie taryf towarowych na linii lokalnej Chabówka-Zakopane zgodnie z wnioskami ankiety, która odbyła się w tej sprawie w Krakowie w dyrekcji kolei państwowej. Nowa taryfa równa jest taryfie obowiązującej na kolei państwowej Trzebinia-Skawce i wchodzi w życie już z dniem 1. marca 1900 r.

Kasa oszczędności m. Jasła ogłosiła sprawozdanie i zamknięcie rachunków za rok 1900. Z bilansu zasługują na podniesienie następujące cyfry: w stanie czynnym wynosiły w koronach: gotówka 43067, pożyczki hip. 1,083,951, komunalne 234816, weksle eskontowane 441,659 itd. tak, że stan czynny wynosi 2,664,367 kor. W stanie biernym obok kilku innych pozycji figurują wkładki w sumie 2,586,266 k. Czysty zysk Kasy przy rocznym obrocie 7,822,852 k. wynosi 1,334 k.

Podatki w roku 1900. Ministerstwo skarbu ogłosiło wykaz dochodów z podatków za r. 1900, z którego wynika, że w ubiegłym roku ściągnięto podatków o 40 milionów koron więcej, niż poprzednio. Z sumy tej przypada 33 milionów koron na podatki pośrednie.

Szczegółowo przedstawiają się te dochody następująco:

	W milionach koron w r. 1900 nadwyżka	
Bezpośrednie podatki	277-72	+ 6-85
z tego:		
podatek gruntowy	55-98	— 0-58
domowo czynszowy	59-69	+ 2-05
zarobkowy	38-60	— 0-27
akcyjny	53-36	+ 4-07
rentowy	8-06	+ 0-26
osobisto dochodowy	45-95	+ 2-39
pensyjny	1-68	+ 0-06
Pośrednie podatki	636-40	+ 33-20
z tego:		
od wódki	59-73	— 0-14
od piwa	75-50	+ 1-67
od mięsa	15-66	+ 0-60
od cukru	94-20	+ 24-28
od nafty	20-05	+ 2-36
od soli	36-82	— 0-42
od tytoniu	141-40	+ 5-18
podatek stemplowy	43-74	— 7-12
należytości	115-47	+ 7-55
loterya	12-50	— 0-62

Ogólny dochód 914-12 + 40-05

Nadwyżka podatków bezpośrednich, wynosząca 6-8 milionów, pochodzi z podwyższenia podatku akcyjnego. Podatek domowo-czynszowy wzrósł o 2 miliony. Ubytek podatku gruntowego pochodzi z upustów podatkowych z powodu klęsk elementarnych. W rubryce podatków pośrednich uderza nadwyżka podatku cukrowego, wynosząca 24 milionów. Dochód z tytoniu zwiększył się o 5 milionów koron. Dochody stemplowe zmniejszyły się o 7 milionów kor. z powodu zużycia stempla dziennikarskiego.

Wiedeńska Izba handlowo-przemysłowa ostrzega przed amsterdamskimi instytucjami losowymi, których agenci zdołali w Austrii rozsprzedać znaczną ilość rozmaitych losów wątpliwej wartości. Reklamacje przeciw tym instytucjom mnożą się coraz bardziej. Do tych instytucyj należą przede wszystkim Holenderski Bank kredytowy, komercyjny i kredytowy Bank i Bank międzynarodowy.

Niewypłacalność. Związek wierzycieli ogłasza między innymi niewypłacalność następujących kupców galicyjskich: Robinsona i Rosenfelda w Stanisławowie, Chieła Mojżesza Przerowca w Krakowie, Ludwika Langer w Przemyślu.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 16 kwietnia.

Na poniedziałkowy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 4551 sztuk z tego z Galicji 609, z Bukowiny 52.

Przebieg targu ożywiony.

Ceny niezmiennione.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 50.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 83 sztuk po 56 do 61; 261 po 62 do 67; 238 po 68 do 72; 10 po 73 do — k.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 52 do 64, krowy podtuczone po 52 do 62. Bydło chude po 40 do 52 kor., wszystko za centnar metryczny żywej wagi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16 kwietnia b. r.

Hotel George'a. W. Sobański z Rosyi, E. Wilhelm z Szawajcuryi, J. Cieliski z Byczkowiec, D. Klominek z Trzcinicy, K. Malczewski z Delatyna, A. Oborski z Krakowa, A. Münter z Waniowa.

Hotel Francuski. J. Kwiatkowski z Czernichowa, G. Cegliński z Przemyśla, S. Gawlikowski z Kamionki.

Hotel Europejski. H. Mierzyński z Dubowca, W. Spuner z Łańcuta, J. Korytowski z Plotycz, F. Reichmann z Katowic, E. Wolfer Wiednia, L. Peiper z Przemyśla, A. Schütz z Krakowa.

Hotel Imperial. F. Schauerhofer, E. Zausner z Wiednia, N. Hecht z Kolomyi, J. Bereźnicki z Tatarowa, St. Sękowski z Woysławia, J. Ingwer z Rzeszowa.

Grand Hotel. M. Stöck z Styryi, J. Lederer z Nachodu, D. A. Springer z Węgier, L. Vilmos z Węgier, A. Uznański z Porownik, C. Sarre z Magdeburga, M. Szumski z Kremnitz, J. Władysław ze Stanisławowa, H. Lewinger z Krakowa, C. Schöber z Wiednia.

Hotel Centralny. H. Stoy z Brzeżan, B. Świdorski z Podwołoczysk, Z. Hoff z Tarnopola, Z. Madeyski z Bóbrki, B. Widajewicz z Woleniowa, W. Podlewski z Ostalowiec, M. Łodyńska z Derewian.

WELONIKI, APLIKACYE, KORONKI, KWIATY

poleca
najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów, Halicka l. 20.

HANDEL Płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25
i 3.—

Koszule z przedramionami pikowymi
(faldzikami) (zakładkami)
do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe
i oxfordowe po zł. 2.50
i 2.75.

Koszule nożne po zł. 1.55
i 1.90 ozdobione na wzór
ukraińskich po zł. 2.30,
2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po
zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami
50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESŃY
po ct. 90, zł. 1.05, 1.15,
1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40
i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.—
i 4.80.

Chustki płócienné tuzin
zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie
skarpetki, pończochy
dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY
w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wy-
konują się najstaranniej.
na żądanie szczegó-
we cenniki. 1

Drzwi, okna, posadzki

roboty kościelne, szkolne, wystawy
sklepowe i t. p., wykonuje w mieście
i na prowincję po niskich cenach

Parowa pracownia stolarska

Karola Hornunga

126 Lwów, Szpitalna 40. Telefon nr. 353

Od 20 lat znany i ulubiony

Srodek do tepienia włosów „Epilatoire“

Niszczący zupełnie WŁOSY na TWARZY



rękach, ramieniu, teraz został
polepszony i działa szybciej niż
pierwej. Pełna gwarancja. Cena
małego flakoniku złr. 5, wiel-
kiego 10 złr. 874

Robert Fischer, doktor chemii
i kosmetyki
Wiedeń, I, Habsburgergasse 4.

Brozury o ocenie i używaniu
pojedynczych specyjalności gratis
i franco. Atesty o nieszkodliwo-
ści preparatów do przegladnięcia,
jakoteż tysiące podziękowań ca-
łego świata. Informacje w spra-
wach kosmetyczn. gratis i listow.

Do okien

Żaluzje i Story

L. 1.040.

2379

Ogłoszenie licytacji.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości,
że w dniu 29 kwietnia 1901 o godzinie 9 rano odbę-
dzie się w kancelarii Wydziału powiatowego w Ra-
wie ruskiej w formie pisemnych ofert licytacja wyso-
kopienego drzewostanu sosnowego, należącego do
gminy Wierzbicy (powiat rawski) w obszarze 40 do
50 morgów.

Wadyum wynosi 7.000 koron.

Bliższych wyjaśnień udzieli kancelarya Wydziału
powiatowego w Rawie.

Rawa dnia 13 kwietnia 1901.

Od Wydziału powiatowego

Zygmunt Stasiniewicz
członek Wydz. powiatowego.

Ks. W. Mazikiewicz
wiceprezes.

Perfumy angielskie i francuskie

oraz wszelkie przybory toaletowe

w największym wyborze u

2413

Piotra MIKOLASCHA i S-ki

we Lwowie — Pasaż Mikolascha.

Nowość!

Elektr. Przrzęd do zapalania



bywa się jasny płomień, który
można długo stosunk. do po-
trzeby używać. Eleg. z niklu
tylko 5 1/2 ctm. wys., więc wy-
godne do noszenia w kieszeni
za sztukę tylko 2 k., za nade-
ślaniem k. 2.40 franco, za zal.
60 hal. więcej. — Wysła J
SCHÜLLER, Wiedeń II., Kurz-
banergasse 4. 2415

Nowość!

Do zapalania

Dosko. arty-
kuł dla ka-
żdego pana.
Prakt. i int.
dla każdego
do długolet.
używania
nie odmawia
przez poci-
śnięcie gu-
zika wydo-
bywa się jasny płomień, który
można długo stosunk. do po-
trzeby używać. Eleg. z niklu
tylko 5 1/2 ctm. wys., więc wy-
godne do noszenia w kieszeni
za sztukę tylko 2 k., za nade-
ślaniem k. 2.40 franco, za zal.
60 hal. więcej. — Wysła J
SCHÜLLER, Wiedeń II., Kurz-
banergasse 4. 2415

Eksport do wszystkich państw europejskich!!!

Egipskie tutki
i bibułki



są za naj-
lepsze uznane.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska I. 10.

Drzewa

owocowe 4 letnie, jak: jabłka, gruszki, czereśnie,
śliwki sztuka po 35 centów.

AKACYE kuliste i różowo kwitnące 50 ct. sztuka. Kasztany
20 ct. sztuka. RÓŻE 12 sztuk 4 zł. (jednoroczne). Krzewy
ozdobne 10 ct. sztuka jak: weigelia, doncey, szpirea i inne.
Goździki 100 sztuk 4 zł. Niezapominajki, bratki, stokrotki 100
sztuk 1 złr. — poleca 2172

K. Urba, ogrodnik w Stryju.

Molla Proszki Seidlckie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu
i obstrukcje, trwale działają. Cena za pudełko 2 koron.

Wódka francuska i sol Molla

ból ukaja przy weteraniu przeciw podagrze i reumaty-
zmowi i innych następstwach przeziębienia. Najlepiej
znany środek uniwersalny. Flaszka 1.80 koron

Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, c. k. nadwor-
ny dostawca, Wiedeń, Tuchlauben 9. W składach provin-
cyalnych żądać należy wyraźnie preparatów A. MOLLA.
Składy we Lwowie: J. Beiser, aptekarz, En gros: Piotr
Mikolasch i Sp., Stan. Markiewicz, Musiałowicz i Janik,
O. T. Wincklera Syn, Z. Zadurawicz i Sp. 397

Materye sukienne

na ubrania męskie

Lodeny styryjskie i tyrolskie

na płaszcze, haweloki, ubrania sportowe i straży ogio-
wej, w najlepszych gatunkach i z czystej wełny owczej.
Czarne i niebieskie sukna, czesankowe, szewioty od 3
kor. w zwyż — w wielkim wyborze poleca

Dział sukna firmy:

KASTNER & ÖHLER

GRAZ, Styria.

2006

Próbki na żądanie darmo, także z innych oddziałów
ilustrowane katalogi.

Pojedyncza recepta na marmoladę!

Ażeby każdego czasu otrzymać doskonałą, mocną, jasną
a jednak taną niesfałszowaną marmoladę, trzeba wziąć kartę
pocztową, zapłacić ilością żadanego gatunku i zaadresować
do fabryki konserwów **Hermann Tausig w Pradze**,
Carolinental. Szybko nadeszły towar jest pod każdym
względem doskonały, a ażeby ochronić od ryzyka każdego
zamawiającego, wskazuje się na to, że niekonwenujące można
zwrócić:

Marmolada: z brzoskwiń i malin 68 ct., z wisien 70 ct.,
z powidelek głogowych 60 ct., z ananasów 1 zł. 20, z pomarańż
75 ct., z jabłek 88 ct., z porzeczek 50 ct. za 1 kilo w Pradze.
Najmniejsza dostawa 5 kilo (także w puszkach blaszanych
po 1 1/2 kilo). 2338

Cenniki oplatnie.

Proszę się powołać na ten inserat!

Zakład leczenia przyrodą

pierwsze miejsce leczenia atmosferą

VELDES nad jeziorem tejże nazwy w Krainie
(11 godzin drogi z Wiednia koleją)

Stwierdzone znakomite wyniki kuracyjne we wszystkich
chronicznych, szczególnie nerwowych chorobach. Wielkie
nowe łazienki. Kąpiele parowe w łózkach, łagodne stoso-
wanie wody, kąpiele słoneczne i powietrzne, wielka ko-
lonia namiotów; pięć urocz położonych parków do ką-
pieli powietrznych. Ceny umiarkowane. Sezon Maj-Paź-
dziernik. Prospekty gratis. Wiadomości udziela lekarz za-
kładu dr. Rhoden, Wiedeń, IX., Porzellangasse 13.

2079 Właściciel i założyciel: A. RIKLI.

GENERALNA AGENCYA

„ALLIANZ“

Wiedeńsk. Towarz. akc. Ubezp. na życie i renty

przeniosło biuro swe

pod l. 4. plac Dąbrowskiego we Lwowie.

Towarzystwo Ubezpieczeń

„ALLIANZ“ 2425

koncesjonowane reskryptem c. k. Ministerstwa spraw
wewnętrznych z dnia 28 czerwca 1890 l. 9050, za-
wiera pod najkorzystniejszymi warunkami zabezpie-
czenia na wypadek śmierci, wzajemne przeżycie, na
dożycie, oraz na wypadek śmierci. Wyposażenia,
pensje dla wdów, renty dożywotnie, terminową wy-
płatę kapitałów we wszelkich najdogodniejszych kom-
binacjach; również

Ubezpieczenia ludowe

z opłatą premijną od 10 halerczy do 4 kor. tygodniowo.

Ze względu, że Tow. ubezpieczeń „ALLIANZ“
najtańszem jest ze wszystkich tego rodzaju Towar-
zystw, poleca się takowe PT. Publicz., zapewniając,
że wszelkim wymogom teje zadość uczynić jest w stanie.

Zupełnie wpłacony kapitał akcyjny ALLIANZ
wynosi kor. 1.000.000. — Rezerwa premio-
wa kor. 2.933.054.88. — Stan ubezpieczeń:
115248 polic, z kapitałem kor. 36.558.957.61
Ogólna wypłacona kwota od założenia Zakł.
kor. 2.348.200.22.

Gen. Agen. akc. Tow. Ubezp. na życie i renty

„ALLIANZ“

we Lwowie l. 4., plac Dąbrowskiego.

Zdolnych Akwizytorów, oraz Agentów tak we Lwo-
wie jakoteż na prowincji przyjmuje się tak za statą
płatą jak i za prowizją.

GRIESEBOZEN

Najłagodniejsze miejsce klimatyczne

w niem. połud. Tyrolu.

Sezon od 1-go września do 1-go czerwca. 27
Prospekta przez Zarząd kąpielowy.

LWOWSKI AKCYJNY

Zakład Zastawniczy

ul. Karola Ludwika I. 3.

I. piętro.

Udziela pożyczki na zastaw:

Kosztowności wszelkiego rodzaju,

Papierów wartościowych i

Przedmiotów cennych w ogóle.

1807

Procent umiarkowany obniża
się w miarę wysokości pożyczki.

Biuro otwarte od godz. 9-1 i 3-6.

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO“

są do nabycia następujące dzieła:

Józef Maskoff, *Zaszumi las* tomów 2
cena 6 kor.

St. Rossowski, *Moja córka* 2.50
„ *Psyche* 3.00

Abgar-Sottan, *Panna Sielkierzan-
ka* 2.00 kor.

Zmogas *Barcikowscy* 5.00

Przygotowania wojenne Rosji
(II. wydanie) 1.00 kor.

Przewodnik do kąpiel 1.00